№ 249. Kraków 30 Października Sobota.  Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	[illegible] kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
[illegible]	„ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

[illegible] Dziennik „Czas" z Dodatkiem

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc[illegible]		rocznie	złr. 35
pół[illegible]	[illegible] kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
k[illegible]	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następn. po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiące Listopad i Grudzień b. r. kwartału IVgo w kwocie 4 złr. 48 kr. m. k.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 29 października.

Portugalia przystała na zwrot zabranego w Mozambiku francuskiego okrętu „Charles Georges" i na wypuszczenie na wolność przyaresztowanego kapitana tegoż statku. Na tém się kończą wiadomości urzędowe ogłoszone w *Monitorze*, tyczące się sporu między Francyą a Portugalią. Sprawę tę uważać można za załatwioną, pomimo że dziennik urzędowy kwestyę wynagrodzenia milczeniem pominął. Dochodzą też zkąd inąd zapewnienia, że rząd portugalski oświadczył pod względem wynagrodzenia jakie ma wypłacić, iż nie widzi potrzeby żadnego w téj mierze pośrednictwa, i pozostawia Francyi oznaczenie cyfry. Margrabia Lisle de Siry nie mając dostatecznych instrukcyj odwołał się do swego dworu. Rząd portugalski może się spokojnie odwołać do Francyi w tèj kwestyi: w sprawach pieniężnych polityka francuska nie okazała się nigdy chciwą i uciążliwą. Spór więc uważać można za skończony i chętnie dajemy wiarę depeszy która twierdzi, że admirał Lavaud otrzymał rozkaz od ministra marynarki admirała Hamelin, aby z okrętami „Austerlitz" i „Donauwerth" opuścił ujście Tagu i udał się do Brestu.

Co się tyczy powodów, na jakich gabinet Necessitades oparł swoje ustąpienie, dzienniki dwie podają wersye. Jedne utrzymują, że rząd portugalski uznał nadużycie swych władz w Mozambiku w zabraniu okrętu „Charles Georges"; drugie że takowego nadużycia nie uznał, ale oświadczył, iż ulega sile, podobnie jak to uczynił Neapol w sprawie statku „Cagliari". Wszakże między sprawą „Charles Georges", a sprawą o „Cagliari" niema najmniejszéj analogii. Byłoby z większą godnością uznać błąd urzędnika w Mozambiku, niż powiedzieć że się ulega sile; zwłaszcza, że zachowanie się bierne Anglii w téj sprawie, potwierdzało prawa Francyi i dowodziło, że istotnie okręt „Charles Georges" nie powinien był uledz konfiskacie.

Bądź co bądź, wypadek ten sporu wzmacnia politykę Francyi, jaką popierała z pewną powiedzieć należy energią. Szło jéj o uznanie że werbunek i transport wolnych murzynów z afrykańskich nadbrzeży do swoich kolonij jest operacyą legalną, że zatém okręt dopełniający wszystkich warunków dla tego handlu przepisanych, płynący pod pawilonem francuskim i mający u burty urzędnika francuskiego, nie może być posądzony o handel niewolnikami, i jako taki podpadać zaborowi. Francyi szło powtóre o to, aby przekonać Europę, że protekcya angielska rozciągnięta nad jakiem państwem, bynajmniéj nie powstrzyma jéj od energicznego wystąpienia i wymagania zadośćuczynienia zupełnego, skoro tylko w jakiéj sprawie uzna, że ma sprawiedliwość po sobie, a honor pawilonu i interes kraju silnego poparcia sprawy wymaga.

Obu tych celów dopięła Francya, raz przez odebranie okrętu, drugi raz przez zachowanie się bierne Anglii w całym tym sporze.

Korespondencya Czasu

Poznań 26 października.

λ. List mój pisany z 24go powinien się zaczynać od słów: „*Słychać coraz głośniéj*, że w skuttek polecenia danego p. Potworowskiemu z Goli ze strony polskich członków obu Izb aby się zechciał zająć wyborami i t. d." — Spieszę to nadmienić dla uniknięcia wszelkich niepotrzebnych nieporozumień.

Kreuzzeitung biorąc pochop z wzmianki mojéj, tyczącéj się niewłaściwych nadziei otrzymania urzędu justycyaryusza prosynodalnego, pozwoliła sobie umieścić dwa tak rażące nieprzyzwoitością artykuły, iż zapytaćby mógł nie jeden: *unde irae*, ale dla nas odpowiedź byłaby całkiem zbyteczna.

Wspomniałem wam w ostatnim liście o pobycie tutaj X. biskupa Łętowskiego. Przedwczoraj znajdował się prałat ten na wielkim obiedzie installacyjnym u X. kanonika Polczyńskiego. Prócz X. Arcybiskupa i całéj kapituły, byli tam i Prezes prowincyi, Jenerał komenderujący i obaj Dyrektorowie dawnego instytutu kredytowego. Wczoraj zaś dawał znów X. Arcybiskup obiad dla X. Biskupa swego gościa, na którym znajdowało się wielu duchownych.

Co się tyczy kwestyi niedawno jeszcze nierozstrzygniętéj względem funduszu na budowę seminaryum duchownego, dowiaduję się, iż rząd przyrzekł dać na ten cel 120,000 tal.

W inseratach obu tutejszych gazet umieszczono wczoraj ogłoszone *na mocy prawa* wyroki obu instancyj w sprawie p. Wolniewicza, dziedzica wsi Dębicz przeciw p. Schladenbach redaktorowi *Posener Ztg.* Redaktor skazany został za potwarz wyrokami obu instancyj w myśl § 152 kodeksu karnego na 100 tal. kary lub dwu miesięczne więzienie, tudzież koszta procesu. Na apelacyę obu stron, sąd drugiéj instancyi tyle jeszcze dodał do pierwszego wyroku, iż nakazał, aby brzmienie wyroku ogłoszonem zostało w obu tutejszych gazetach kosztem redaktora *Posener Ztg.* Temu stało się zadość. Nie znana mi dobrze ta sprawa, tyle tylko wiem, iż datuje od trzech lat i że szło o obrazę publiczną w dzienniku.

Zapowiedziany teatr amatorski w Śremie na dochód pogorzelców Buku udał się, jak się dowiaduję, wcale dobrze.

Berlin 27 października.

† Z wykonaniem przez Księcia regenta w wczorajszym dniu przed sejmem Izb połączonych przysięgi na konstytucyą, zgodnie z artykułem 58 tejże, dopełniony został ostatni z przepisów prawnych odnoszących się do ustanowienia regencyi. Z szczegółów téj uroczystości najważniejszą jest forma przysięgi saméj, oraz poprzedzająca wykonanie przemowa Księcia regenta do zgromadzonego sejmu. Książe dziękuje serdecznie Izbom za patryotyczną ich jednomyślność w ustanowieniu regencyi; uważa to za szczytny dowód miłości ojczyzny, za osłodę serca oddalonego Króla i Pana, za złagodzenie jego własnego bolesnego uczucia przy obejmowaniu regencyi, i za wzmocnienie jego zaufania, że mu się powiedzie, honor i dobro ojczyzny zwrócić ku jéj szczęściu i błogosławieństwu. Potem wzniósłszy prawą rękę złożoną do przysięgi, silnym wyrzekł głosem: „Ja Wilhelm Książę Pruski przysięgam niniejszém jako Regent przed Bogiem Wszystkowiedzącym, że ustawę królestwa silnie i nienaruszenie zachowywać i w zgodności z nią i z prawami rządzić chcę, tak mi Boże dopomóż!"

Tak wykonana przysięga, a w ogóle zastósowanie się sumienne i skrupulatne Księcia regenta do litery prawa, zjednały mu prędko wszystkich serca. Jadącego do zamku i powracającego do swego pałacu tłumy ludu głośnemi pozdrawiały okrzyki. Były to jednak jedyne oznaki publicznego zadowolenia. Mniéj flegmatyczny i refleksyjny naród byłby w tak ważnéj chwili tysiącznemi innemi sposobami radość i wdzięczność swą objawił. Byłby przynajmniéj jednomyślnym popędem miasto wieczorem oświetlił. Umysłowo każdy rozumie, że chwila ta dla Prus niezmiernie jest ważna, każdy niemiec słuszną jest dumą przejęty, że Prusy weszły przecież nareszcie na godne powołania swego stanowisko; mimo to, albo raczéj dla téj, przyczyny i skutki każdego wypadku drobiazgowo odważającéj refleksyi, zniedołężniałe serce do żadnego prawdziwego zapału podnieść się nie może. A mówiąc prawdę, to ostatecznie li charakterowi, szlachetnemu sposobowi myślenia i dobrej woli Księcia regenta kraj zawdzięcza, że już w téj chwili osiągnął to czego rzeczywiście tak wcześnie osięgnąć nie spodziewał się.

Protokół aktu złożenia przysięgi podpisany przez wszystkich ministrów, przez obu prezesów Izb, przez urzędnika ministeryalnego trzymającego pióro, oraz przez dwóch pisarzów Izb, sporządzony i wydany jest w trzech egzemplarzach, z których jeden dla ministeryum państwa, drugi dla Izby panów, trzeci dla Izby poselskiéj.

Prezesowie Izb zdali przy zamknięciu sejmu krótką statystyczną sprawę z obecnego składu Izb. Izba panów liczy w téj chwili 229 członków, zasiada jednak w niéj dotąd tylko 213, bo 16tu członków częścią do książąt krwi panującéj, częścią do głów niegdy bezpośrednich w Rzeszy, nie zajęło jeszcze w niéj miejsc swoich; obecnie przybyłych było 190. Izba poselska składa się z 350 członków, obecnych było 335, zatem w obu Izbach połączonych było obecnych 525 członków.

Po ustanowieniu regencyi uwaga publiczna zwróci się głównie na wybory posłów. Termin wybierania oborców oznaczony na 12ty, wybierania posłów na 23 listopada. Wedle reskryptu ministeryalnego okręgi wyborcze tak będą rozłożone jak w 1852 r., a więc nie według owego samowolnego podziału z 1855 r., który w następnym sejmie tyle sprawił hałasu. Władze policyjne wezwane zostały, aby się do wyborów wcale nie mięszały. Urzędnicy podający się na kandydatów mają dobrze rozważyć, czy w zakresie miejsoowego działania nie są potrzebniejsi i użyteczniejsi jak w sejmie, a gdyby w tém mieli jaką wątpliwość, to życzeniem p. ministra jest, aby raczéj urzędów swoich pilnowali.

O zmianie ministerstwa nie masz dotąd żadnéj pewnéj wiadomości. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, zmiana ta nie dokona się od razu, lecz stopiowo. Najwcześniéj ustąpią zapewne minister wojny i minister oświecenia, najdłużéj pozostaną na miejscu minister spraw zagranicznych zarazem prezes rady ministrów, p. Manteuffel i minister handlu p. von der Heydt. Mówią jednak, że w przyszłym gabinecie prezesostwo rady ministrów ma być oddzielone od ministerstwa spraw zagranicznych, i być powierzone ministrowi bez teki, w którym to razie ma być powołany do tego zaszczytu książę Hohenlohe, prezes Izby panów, któremu wczoraj Książę regent, w dowód zadowolenia swego z jego przewodniczenia sejmowi Izb połączonych, dał order orła czarnego pierwszéj klasy. Program polityki rządowéj objawi się zapewne wyraźniéj dopiero przy otwarciu przyszłego sejmu.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPOWIADANIE
BOHATYRA ROMANSU.

(Ciąg dalszy).

— Byłam tego pewną, mój Boże! — zawołała żywo zrywając się — i tego tylko się obawiałam! Wierz mi panie Gustawie, więcéj byłoby zasługi przezwyciężyć siebie, być już w téj chwili daleko od Warszawy, niż przyczyniać sobie a może i mnie udręczeń, niż podstępnie wkradać się do mego domu, dla tych pożegnań, z których... cóż nam przyjdzie?

Spojrzałem na nią — twarz jéj promieniła się cudnym rumieńcem. Owa martwa dopiero istota zbudziła się w całéj sile życia — rzucała gniewne słowa, ale głosem, który na próżno gniewnym być usiłował.

Po pierwszym wybuchu, rzekłem spokojnie:

— Będziesz może pani żałować że mnie łajesz, kiedy się dowiesz, że wracam od mostu, przez który niepodobna się przeprawić do jutra rana. Przyszedłem dowiedzieć się czy moje wygnanie nie może być cokolwiek złagodzone przez wzgląd na ten wypadek? — takie nieludzkie, takie nieprzewidziane wygnanie! dodałem tuląc znowu twarz u nóg jéj.

— Ale jak pan wejść mogłeś, i jakeś się na to ośmielił?

— Wiesz pani dobrze, że nie przez zuchwalstwo to zrobiłem. Byłbym wytrwał do końca w téj ciężkiéj próbie, którą podobało się pani doświadczyć mnie, ale Bóg sam chciał mi ją osłodzić — pozwolił żebym cię widział przed wyjazdem, żebym spokojniejszym odjechał. Nie gniewaj się Leontyno! któż się nademną użali, jeżeli pani nie będziesz mieć litości?

— Nie miałam jéj nad sobą — posępnie odpowiedziała.

— Kiedy? — zawołałem bez tchu prawie.

— Nigdy — odpowiedziała po chwili smutnie się uśmiechnąwszy, i wyciągając do mnie rękę. — A więc kiedy tego chciał sam Bóg, jak pan mówisz, widać, że inaczéj być nie może. Niechże ten wieczór pożegnania nie schodzi nam na próżnych sporach i na smutku. Wszak pan zaręczasz, że się nie długo zobaczemy znowu. Niech się nam zdaje żeś już powrócił z drogi.

— Ach nie wspominaj mi pani o téj drodze! nie wiesz co to za szczęście!...

Przyłożyła dłoń do ust moich.

— Wiem, wiem — mówiła tak cicho, że zaledwie dosłyszałem — i dla tego nie trzeba o niém mówić.

— O niewiesz pani! nic nie wiesz, nic nie pojmujesz, jeżeli każesz milczeć, jeżeli myślisz że milczeć można...

— Może nie można, ale trzeba... albo mówić o czém inném.

— A więc wolę milczeć — milczeć kiedy serce tak pełne! kiedy żaden język nie znajdzie dostatecznych słów...

— Jak milczy!...

I znowu dłonią zakryła mi usta.

Zapomnieliśmy o smutku, o niepokojach, o rozstaniu. Aż do powrotu dzieci klęczałem przy jéj nogach, mówiąc słowa bez związku, starając się na próżno spamiętać a nawet rozumieć co do mnie mówiła. Pojąłem tylko, że wymogła na mnie słowo uważania pana D... jak człowieka niespełnych zmysłów...

— Pamiętaj — mówiła — że mu się należy pobłażanie; kto chory jak on, nie jest w stanie obrazić nikogo. Pamiętaj panie Gustawie, że na tém polega spokojność moja — oszczędzaj go bez względu na siebie i na mnie — on także bardzo nieszczęśliwy!...

— Aniele!

— O gdybym była Aniołem potrafiłabym wytrwać — nie znużyłabym się długą a bezowocną walką — p. D.... nie byłby w stanie godnym politowania....

— Nie mówmy o tém więcéj Leontyno! Przyrzekam ci że go szanować będę jak ojca, jeżeli to potrzebne do twojej spokojności.

— Jak ojca — zgoda! bez tego jesteś jakby trzecim moim synem....

— O dawaj mi wszystkie nazwiska przez jakie mógłbym należyć do ciebie: przyjaciela, brata, a nawet i syna, bo wiesz dobrze Leontyno, że dla mnie tyś wszystkiem. Matka moja gdyby nas widzieć mogła, błogosławiłaby ciebie za odrodzenie moje. Ty mi wróciłaś wiarę w to co prawe, co święte, wiarę w szczęście, przywiązanie do życia — ty roznieciłaś w duszy mojéj drzemiący w niéj od jéj stworzenia ogień wiary, miłości, nadziei — tyś mi matką, siostrą, rodziną! ty wszystkiem na ziemi!... a jednak nie możesz być wszystkiem...

Cisnąłem jéj ręce do piersi. Nachyliła się ku mnie i mówiła stłumionym głosem.

— Nie mów tak panie Gustawie! trzeba mieć władzę nad sobą.... I zręcznie wysuwając dłonie, położyła mi je na ramieniu, mówiąc do ucha:

— Dziecko! ty niewiesz jak wielką jest pociechą w każdem nieszczęściu, kiedy można spojrzeć w przeszłość bez zarumienienia się.

— A ty dziecko! myślałem w duszy — nie wiesz co to kochać zapamiętale, widywać co dzień kobietę ubóstwioną, rozstawać się z nią, Bóg wie na jak długo... i przestawać na prawach brata lub syna.... A przecież musiałem na nich poprzestać.

Z powrotem dzieci, wróciła nieco zwykła spokojność. Póżno po herbacie dzieci spać poszły, ja zaś uprosiłem sobie, że jak na pierwszy wieczór tak i na ostatni ostra reguła będzie przełamaną, i że mi pozwoli zostać jak najdłużéj. — Miałem niby pisać jakiś list po jéj dyktowaniu — psułem papier, pisałem wcale co innego, szalałem jak puste dziecko; ale te szaleństwa drogo mię kosztowały, bo w tem poufnem sam na sam żywe zapały co chwila musiały być tłumione; żadna granica niebyła surowiéj strzeżona, jak ta linia, którą ona umiała między mną a sobą poprowadzić.

Zawsze też przytomna, zawsze władająca sobą zachowała taki ton i obejście się, jakbym rzeczywiście był jéj synem. Tylko kiedy już świtać zaczęło, kiedyśmy zobaczyli powóz zaprzężony u drzwi moich, przycisnąłem ją do siebie konwulsyjnie, i uczułem jak bezwładnie opadła mi na ramiona.

Prąd elektryczny przebiegł mię od głów do stóp. W tem zagrała trąbka pocztarska i Naum do drzwi zadwonił. Uniosłem ją na ręku i złożyłem na sofie jak dziecię. Odwróciwszy głowę, wyciągnęła do mnie rękę — okryłem ją pocałowaniem i w stanie nie podobnym do opisania, jakby w zupełnem szaleństwie, z głową w ogniu, z rospaczą i nadzieją w sercu, a na pozór panujący niby nad sobą, nie przyszedłem cokolwiek do opamiętania się aż wieczorem, gdym się ze snu obudził, daleko już od

Paryż 25 października.

Sprawa „Charles Georges" została zupełnie załatwioną. Doniosła o tém depesza telegraficzna. Dzienniki angielskie nie są kontente, że w téj sprawie gabinet angielski nie sprzeciwił się Francyi. Dziennikarze portugalscy, w liczbie 36, zanieśli protestacyą i zaprzeczyli, aby francuzkie siostry miłosierdzia doznały obelg w Lizbonie. Zapewniają oni, że ludność lizbońska nie przywykła do ubioru francuzkich siostr miłosierdzia, okazała tylko zdziwienie.

Tutejsze sfery uważają za ważne wystąpienie Szwecyi z notą w sprawie szlezwickiéj. Nota wyprowadza sprawę szlezwicką jako europejską. Pokazuje zgodę Szwecyi z Danią, a obraża Rosyą. Szwecya chce korzystać z czasu i wywołuje kwestyą, która raz wytoczona, nie wiadomo jakby się zakończyła.

Kuryer francuzki poświęcił artykuł partyom pruskim. Sądzi on, że w polityce wewnętrznéj Prus nie zajdzie żadna zmiana, lecz że w polityce zewnętrznéj Prusy będą się starały znaczyć więcéj w Europie.

Broszura pana de Céséna wyszła pod tytułem: *l'Angletterre et la Russie*. Zawiera ona następujące rozdziały: Francya i Europa; Indye i Anglia, Włochy i Rewolucya. Autor nic nowego nie powiedział. Pan de Céséna daje Rosyi Indye i niemal całą Azyą, sprowadza Anglią do rzędu Holandyi, a Francyi daje misyę przeszkodzenia, aby Rosya nie przekroczyła swych dzisiejszych granic. Autor widzi podobieństwo wojny europejskiéj z przyczyny Włoch i z przyczyny upadku Turcyi i nie sądzi, aby mocarstwa przez wzajemną ugodę, przez troisty traktat (o którym w ciągu miesiąca mówiono), wojnę tę wszczęły. Według niego wojna europejska wyrodzi wojnę socyalną, w któréj Rosya wytknie sobie drogę straszną dla świata i cywilizacyi. Pan de Céséna nie pomija i Rzymu; mówi, że powinien być miastem z okręgiem, municypalnością, a stolica apostolska powinna mieć listę cywilną, płaconą przez 200 milionów katolików. Dzień w którym cały świat przyjmie religią katolicką, autor uważa za realizacyą rzeczypospolitéj uniwersalnéj. Spodziewałem się czegoś innego po panu de Céséna.

Cesarz poluje dzisiaj w Rambouillet z hr. Walewskim, lordem Cowley i innemi panami. Do Compiègne wyjedzie chyba około 1go listopada. Onegdaj zdarzył się smutny wypadek przy budowaniu oficyn hotelu księcia Napoleona. Zawaliło się sklepienie, przyczém dwóch robotników zostało mocno zranionych. Książę Napoleon miał sam staranie o rannych, odwiózł ich do szpitalu i zajął się losem ich rodzin.

Jenerał Niel złożył Cesarzowi 1szy tom wypracowanego przez siebie dziennika oblężenia Sebastopola.

Hr. Montalembert ogłosi wkrótce w *Correspondant* artykuł, w którym będzie bronił praw Anglii do Indyi.

Pewnem jest, że na początku roku przyszłego, rogatki paryzkie zostaną przeniesione do fortyfikacyi. Ułatwi to służbę rogatkową i cyrkulacyą między parkiem bulońskim a Paryżem.

Nuncyusz papieski poskarżył się na artykuł pana Renée, ogłoszony w sprawie Mortara. To też pan Renée każe odtąd podpisywać dalszy ciąg swych artykułów przez innych redaktorów *Constitutionnela*.

Z przyjemnością dowiedzieliśmy się o założeniu przez hr. Władysława Branickiego kompanii handlowo-nawigacyjnéj na Dnieprze i Bohu. Spław i handel są ważnemi dla nas rzeczami, ale jeszcze ważniejszą jest reforma włościańska. Sprawa ta do najwyższego stopnia tutejsze umysły zajmuje i ogromna większość oświadcza się przeciw czynszownictwu czasowemu. Nikt nie pojmuje, aby cel utrzymania wpływu, polegał na oporze. Wpływ utrzymuje się gotowością i skorością. Tak rozumiał rzeczy hr. Leicester w Anglii i tak je rozumiała zawsze arystokracya angielska. W krajach rolniczych wpływ wielkiéj własności jest naturalnym i nieodzownym. Wychodząc z powyższego przekonania, nie jeden krytykuje ostatni artykuł p. Wołowskiego, ogłoszony w *Revue des deux Mondes*. Artykuł ten jest zbyt zachodnim a nawet angielskim, kiedy mówi o „przymuszaniu do własności".

Znajduje się obecnie w Paryżu ze dwudziestu lekarzy polskich z różnych stron Polski i Rosyi, nawet z Kazania. Wszyscy pilnie pracują i żyją skromnie. Wizyty szpitalne, odbywane w przytomności szpitalnych lekarzy, stają się dla nich ważną nauką. Lekarze francuscy okazują wiele uprzejmości dla naszych lekarzy. Pomaga im także Towarzystwo lekarskie.

Londyn 24 października.

SS. Niektóre dzienniki sprzyjając Turcyi, usiłują pracować przeciw wrażeniu, jakie wiadomości ze Wschodu tu wywierają. Powracają do rzezi w Dżeddah i utrzymują że ta niewynikła z nienawiści muzułmanów do chrześcian, ale z współzawodnictwa kupieckiego, krajowców przeciw obcym. Według nich dom handlowy grecki *Thoma, Sava i spółka*, zagarnął cały handel w Dżeddah i był wierzycielem wielkiéj liczby kupców tureckich i handlujących Arabów, i że zamordowanie mieszkającego w Dżeddah Sava i jego urzędników, jakoteż spalenie jego rachunków, było skutkiem sprzysiężenia się zadłużonych kupców. Niemoc tureckich przedsiębiorców oparcia się wzrastającemu handlowi Europejczyków, zwłaszcza utrzymania swego nadbrzeżnego przewozu ku parowcom, miały nienawiść tę do najwyższego doprowadzić stopnia. Przytem angielscy politycy twierdzą, że bezwzględna protekcya, jaką Europejczycy od swych konsulów otrzymują, jest najmocniéj dokuczliwą dla miejscowych, którzy nieznajdują odpowiedniéj u władz swoich, zawsze obawiających się obrażenia obcego mocarstwa. W tem zdają się mieć trochę słuszności, że co Europa ma najgorszego to się gromadzi w tureckich posiadłościach i że nadużycia, oszustwa i zepsucie osiadłych tam Europejczyków, muszą oburzać każdego prawdziwego muzułmanina, przyznać bowiem trzeba muzułmanom wielkie zalety prawości i uczciwości. Utrzymują więc że rozjątrzenie Turków jest więcéj nienawiścią uciemiężonego, jak fanatyzmem religijnym. Zdaniem ich, nie wdawanie się obcych w wewnętrzne rządy Tureczczyzny, lecz ograniczenie się ich na protekcyi swego handlu i zostawienie ją własnemu jéj rozwojowi, jest jedynym środkiem uniknienia wojen, które z upadku Turcyi musiałyby nastąpić. Zapominają przytem o milionach chrześcian krajowych, którzyby bez opieki zostali i że są inne na świecie interesa, krom interesu kupiectwa angielskiego.

Z Konstantynopola donoszą iż konferencye tam przyznały księciu Danielowi własność Grachowa, ale Kolaczyn ma zostać przy państwie tureckiem. Oddanie Czarnogórcom jakiéj części wybrzeża Albańskiego, jak się zdaje, do skutku nieprzyjdzie.

Wczoraj nadeszła wiadomość że nieporozumienie między Francyą a Portugalią bliskiem jest załatwienia, albowiem Portugalia ma się skłaniać zadosyć uczynić żądaniom Francyi. Wczorajszy jednak *Morning Herald* powiada, czy z jaką pewnością czy nie, że angielska kanałowa flota otrzymała rozkaz udania się pod Lizbonę.

Dzienniki portugalskie nieokazują wielkiego przestrachu z powodu przybycia wojennych okrętów francuzkich na Tag, „Po co wojenne statki? mówią, nota była wystarczającą, zważając że my tak słabi, a Francya tak silną". Dzienniki angielskie prowadzą daléj tę ironią, zapytując czemu te statki nieprzybyły do Tamizy, kiedy ważniejsza się toczyła sprawa z Auglią, bo posądzano ją o sprzyjanie, jeżeli nie wspólnictwo, z spiskowemi francuzkiemi i włoskiemi. *Patrie* podaje warunki położone przez rząd francuzki: niezwłoczny zwrot zabranego okrętu; uwolnienie kapitana, skazanego na dwa lata ciężkiego więzienia przez trybunał w Mozambiku, i wynadgrodzenie późniéj oznaczyć się mające. Co do pierwszych punktów, rząd francuzki niechce słyszeć o żadnych prawnych procesach, odwlekaniach lub pośrednictwach. Co do ostatniego, przyjmie pośrednictwo przyjaznego którego państwa.

Saturday Review robi porównanie między sprawami „Don Pacifica" i „Charles Georges" i powiada, że Anglii nieprzystoi tak bardzo się oburzać, chcąc jako potężniejsze mocarstwo działać przestrachem na słabsze. Zdarzenie to, powiada, okazuje że proponowana przez konferencye paryzkie arbitracya, nie jest lekarstwem w międzynarodowych sprzeczkach. Jeżeli się tyczy jakiego materyalnego układu lub formalności praw, rządy zwykle są skłonne do przyjęcia wyrzeczenia trzeciego państwa; lecz kiedy spór jest wywołany dla okazania sił mocniejszego państwa, żaden sąd niemoże zastąpić groźnych nót i wojenne rozwoje.

Sprawa „Charles Georges" dała sposobność cesarskiemu rządowi przypomnienia światu swéj potęgi, zajęcia trochę Francuzów i zapewne skoro te cele osiągnięte zostaną, flota francuzka powróci spokojnie przez Biskajską zatokę, tak jak pamiętna armia francuzka, którą król ich na pagórek zaprowadził a potem napowrót sprowadził.

Podczas burzy ostatniego tygodnia, kilka okrętów zatonęło na brzegach angielskich przyczem kilkunastu ludzi życie utraciło. Jeden statek rozbity był przez parowy okręt z taką siłą, że w okamgnieniu zgruchotany został, i z całéj osady ani jeden człowiek niezostał.

Pułkownik i brygadyer sir E. Lugard, posunięty został za odznaczenie się w Indyach na stopień jenerał-majora z pominieniem starszeństwa.

Jewish Chronicle uwiadomia że w dodatku do ogólnego funduszu, baron Lionel Rothschild, czł. parl. zamyśla ofiarować sumę 2,000 fst. dla szkoły *City of London,* na stypendyum 60 fst. rocznie, w dowód swéj wdzięczności dla wyborców *City* za przeprowadzenie przez nich przyjęcia żydów do parlamentu.

Książę Alfred młodszy syn królowéj opuszcza w tych dniach Anglią, udając się na pierwszą swą podróż morską. Książę ten przybrał sobie zawód marynarza i jako *midshipmann* na fregacie „Euryalus" służbę swoją w téj podróży rozpocznie.

Wiedeń 28 października. JCW. Arcyksięstwo Franciszek Karol i Zofia spodziewani są w niedzielę z powrotem w Ischl, dokąd byli się udali onegdaj z Salzburga, spotkawszy się tamże z synem swym Arcyks. Karolem Ludwikiem, który wrócił z dworu swego teścia z Drezna i udał się do Innsbruku.

Francya.

Protokóły konferencyj.

Protokół V.

Posiedzenie 14 czerwca 1858. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony.

Konferencya obraduje nad następującym paragrafem: „Komitet centralny. Zgromadzenia narodowe. Władza prawodawcza wykonywaną będzie przez dwa zgromadzenia zasiadające w Bukareszcie i Jassach i przez komitet centralny złożony z 9 członków z Wołoszczyzny i 9 z Mołdawii, wybranych przez obydwa zgromadzenia z pomiędzy swych członków."

Pełnomocnik austryacki przypuszcza zasadę dwóch zgromadzeń prowincyonalnych, lecz niemoże się zgodzić na utworzenie komitetu centralnego, wspólnego obu księstwom.

Pełnomocnicy: francuski, angielski, pruski, rosyjski, sardyński i turecki, przyjmują w zasadzie z rozmaitych powodów, utworzenie korporacyi wspólnéj obu księstwom, warując sobie dalsze porozumienie się co do złożenia władzy téj korporacyi wspólnéj. Mniemają oni że atrybucye jéj winny być kombinowane w duchu zachowawczym i w sposób taki iżby ztąd powstać nie mogło żadne jakiebądź wtargnięcie w atrybucye władzy wykonawczej w obu księstwach.

Konferencya obradować będzie na przyszłym posiedzeniu nad złożeniem i atrybucyami korporacyi wspólnéj obu księstwom

(następują podpisy).

Protokół VI.

Posiedzenie 19 czerwca 1858 r. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Konferencya bada kwestye odnoszące się do władzy prawodawczéj i stanowi:

„Że w każdej prowincyi będzie zgromadzenie wyborcze."

„Że metropolita i biskupi dyecezyalni zasiadać w niem będą *de jure* jak dawniej.

„Że przystąpionem zostanie do ułożenia prawa wyborczego, polegającego na własności ziemskiej."

Pełnomocnicy: francuski, angielski, pruski, rosyjski, sardyński i turecki przystają:

„Aby korporacya wspólna obu księstwom złożoną była z 16 członków, 8 Mołdawian i 8 Wołochów. Czterej wybrani będą przez każdego hospodara z pomiędzy członków zgromadzenia, lub z pomiędzy osób które piastowały wysokie dostojeństwa w kraju, a cztery z każdego zgromadzenia wzięci z jego łona; korporacya wspólna zasiadać będzie w Fokszanach." (następują podpisy).

Protokół VIII.

Posiedzenie 3 lipca 1858 r. Protokół z poprzedzającego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Po odbytych obradach konferencya zgadza się co następuje;

„Ustawa organiczna oddaną zostaje pod opiekę korporacyi wspólnéj."

„Korporacya wspólna przygotowuje ustawy interesu powszechnego, wspólne obu Księstwom i poddaje ustawy te za pośrednictwem hospodarów pod obrady zgromadzeń."

„Hospodarowie z swéj strony będą mogli czynić korporacyi wspólnéj proporcye, jakie zdawać im się będzie potrzebnem zamienić w projekta do ustaw wspólnych obu Księstwom."

„Korporacya wspólna ma się szczególniéj zająć zgodnie z hospodarami i zgromadzeniami ułożeniem kodeksu cywilnego, karnego, handlowego i procedurą."

„Korporacya wspólna poda hospodarom środki ulepszeń w różnych gałęziach administracyi wspólnéj, zwracając uwagę ich na nadużycie, których uchylenie wydawać im się będzie potrzebne."

„W razie gdyby się okazała niejedność w zgromadzeniach względnie ustaw interesu wspólnego, podanych im pod obrady, obowiązkiem będzie korporacyi wspólnéj starać się przywrócić zgodę pomiędzy niemi."

„Hospodarowie zaproponują właściwym zgromadzeniom ustawy interesu miejscowego na każde Księstwo, lecz ustawy te hospodarowie dopiero zatwierdzą po zakomunikowaniu ich korporacyi wspólnej, która oceni czy się zgadzają z ustawą organiczną."

„Ogłaszanie ustaw interesu miejscowego równie jak interesu wspólnego, należy do hospodarów."

„Budżet przychodów i wydatków przygotowany

Warszawy, niepojmując z razu ruchu powozu, chłodu wieczornego i żalu co mi serce ściskał.

Usiłowałem jednak o ile było w mojéj mocy otrząsnąć się z tego otrętwienia, odzyskać władzę nad sobą i uzbroić się w zimną krew tak potrzebną w drażliwéj sprawie, któréj się podjąłem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

TEKA WILEŃSKA

Tom V.

Świeżo co wyszedł piąty tom *Teki Wileńskiéj*. Więcéj jest urozmaicony od poprzednich i wielce zajmujące obejmuje przedmioty. W końcu dodana lista prenumeratorów, pokazuje pocieszającą ich liczbę, bo tysiąc dwieście z górą. W téj, królestwo polskie zajmuje cyfrę 65 egzemplarzy, a Kraków, Galicya cała, Poznań i Toruń 57!

W oddziale poezyi, powitaliśmy dawną znajomość, balladę: *Tukaj*. Mickiewicz napisał dwie pierwsze jéj części: Odyniec na jego żądanie dodał część trzecią w 1829 r. w Wejmarze: czwartą zamykającą całość skreślił w 1857 r. Dwa obszerne życiorysy, w zbogacają ten tom Teki X. Marcina Poczobuta, przez Michała Balińskiego, z dodaniem autobiografii Joachima Chreptowicza i Jana Chodźki, znanego autora *Pism pana Jana ze Swisłoczy*, przez Dominika Chodźkę. Zasłużył się dobrze krajowi Jan Chodźko, usługami obywatelskiemi, pismami i synami, z których *Aleksander* znany poeta i oryentalista, *Józef* jenerał major inżynier słynny tryangulacyą Kaukazu i wędrówką na górę biblijną *Ararat*, na któréj szczyt najwyższy, pierwszy po ś. Andrzeju wstąpił; bo uczony Parrot, nie był na samym szczycie lecz go tylko widział zdaleka: *Felix i Michał* obaj znajomi za granicą z wynalazków swych mechanicznych. W ostatku *Stanisław* znakomity chemik, profesor téj ważnéj nauki we Fryburgu, rozgłośny w tych czasach, wynalazkiem nowego sposobu użyzniania roli. Do tego życiorysu dodane jest popiersie Jana Chodźki z lat młodszych życia.

Powieści Jana Chodźki: *Pan Wojski*, *Pani Kasztelanowa* i inne objęte w pismach rozmaitych, nieustępują w wartości swojéj *Obrazom Litewskim*, a o wiele górują nad innymi piórami najznakomitszych naszych pisarzy. Co to tam za postacie pełne prawdy, i naturalności, żywcem z rzeczywistości pochwycone, i zjakimże talentem oddane! Życiorys *Marcina Poczobuta*, do znanych, wiele dodaje i bardzo wiele szczegółów. Jest tam także Ant. Białeckiego obszerny artykuł pod tytułem: „Piśmiennictwo w W. Ks. Poznańskiem od r. 1850 i charakter tegoż w poprzedzających latach."

Zdanie sprawy o Tatarach Litewskich przez jednego z tych tatarów złożone Sułtanowi Sulejmanowi w r. 1558, liczymy do nieposledniéj wagi materyałów dziejowych. Jest to dalszy ciąg z IV tomu Teki, przekładu z języka tureckiego przez A. Muchlińskiego profesora zwyczajnego literatury tureckiej w cesarskim St. Petersburskim uniwersytecie. Przekład ten objaśnił i wielu historycznemi przypisami zbogacił. Ciekawe tu są ustępy oddzielnie poświęcone wdziękom i powabom Polek naszych. Każdemu pięć wierszy poświęca. Z badań profesora Muchlińskiego widzimy: że herby Aksak, Bajbuza, Bałaban, Boduła i kilka innych, są wprost z tureckiego wzięte, jak znowu wyraz polski *miecz*, turcy przyjęli do swego języka. Jest oprócz tego kilkadziesiąt innych wyrazów, pożyczonych u Polaków, które prof. Muchliński objaśnił, w słowniku źródłosłowym wyrazów polskich, pochodzących z języków wschodnich.

Stary Zamek legenda przez I. J. Kraszewskiego więcej obrobieniem jak spowszedniałą treścią ma wartość.

Dalsze ciągi z poprzednich tomów: Gawęda Pustelnika p. Stanisława Morawskiego; i Konstantego hr. Tyszkiewicza: Wiadomość historyczna o Zamkach, Horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiéj: szczególniéj ostatnia zasługuje na uwagę. Na czele korespondencyi Teki Wileńskiéj, list J. I. Kraszewskiego jest pełen zajęcia: W nim podaje wiadomość o tłumaczeniu *Dainos*, które świeżo się ukazało w numerze lutowym r. b. *Revue Contemporaine* p. Hipolita Valmore. Przekład jego XXXIII piosnek litewskich najlepszy stawia dowód, jak dalece przekład z języka obcego i innego charakteru dla Francuzów jest niemal niepodobieństwem. Tu się przekonać można najdowodniéj, o niezmiernéj różnicy dwóch mów: staro-litewskiéj, która ma jeszcze całą barwę i świeżość pierwotnych świata języków, ich formy nieskończenie bogate i ruchy swobodne, i francuzkiéj mowy innego świata i pojęć, sztywnéj, manierowanéj, do wyrażenia prostych uczuć i pojęć nieumiejącéj już nagiąć się łatwo i odzyskać straconéj na wieki szczeroty. Pomimo wielkich do przezwyciężenia trudności, Valmore dokonał przekładu sumiennie i sympatycznie dla Litwy: kończy zaś swoje tłumaczenie przywiedzeniem w oryginale sonetu Mickiewicza:

„Litwo! piały mi wdzięczniéj twe szumiące lasy."

Czytamy daléj, o ważném odkryciu, obchodzącém cały świat chrześciański, bo o wynalezieniu listów pasterskich paschalnych ś. Athanazego. Zamyka list swój J. Kraszewski, podając w treści życie J. Forstera, którego obszerną i zajmującą biografię, już poprzednio *Biblioteka Warszawska* ogłosiła. Pomijamy inne korespondencye jakkolwiek ważne treścią: a musiemy zatrzymać nieco uwagę, na przemowę redakcyi *Teki Wileńskiéj* o dalszém jéj wychodzeniu, w następnych seryach. Pomijając, że zawiele w ramy swoje chce przyjmować przedmiotów: bo ze sfery *Religii i moralności, literatury nadobnéj: historyę* z archeologią, etnografią i statystyką, a archeologię najwydatniéj: otwiera kolumny rolnictwu, i przemysłowi; wyraźnie, chce być wyłącznym organem, nie polskim, ale tylko wileńskim, litewskim. Jeżeli po Unii nawet lubelskiéj za Zygmunta Augusta, Litwini wzdychali za samodzielnością swoją dawną: to teraz pp. poeci, gawędziarze, powieścio-pisarze tę zachciewankę starają się uwydatnić. Przebaczamy wierszo-pisarzom i ich poplecznikom, bo umizgami do Litwy pokryć chcą niedołężności swoich utworów; ale sądzimy, że to nieuchodzi tak poważnemu organowi jakim jest *Teka Wileńska*. Taka wyłączność zbudziła niechęć w młodzieży wykształconéj na saméj Litwie: my ją możemy z pobłażaniem przyjmować chwilowo, ale ją karcić należy zawsze. Sama z resztą *Teka* mija się ze swojém zadaniem, boć przecie zajmuje się gorliwie i polskiemi wyłącznie rzeczami. Z pociechą wyczytujemy w rozkładzie lekcyj w klasach gimnazyów, że język polski wprowadzony został, jakkolwiek połowę mniejszą godzin zajmuje niż rosyjski. W końcu dodane są dalsze arkusze powieści „Chatka ojca Tom." i Ikonotheki I. J. Kraszewskiego. □

dla każdego z Księstw przez właściwego hospodara, będzie mógł być poprawiony i staje się stanowczym dopiero po zawotowaniu przez zgromadzenia.“

„Żaden podatek niebędzie mógł być stanowiony, jeżeli nań zgromadzenia niezezwoliły.“

„Milicye regularne istniejące obecnie w obu Księstwach otrzymują organizacyę jednakową, aby w razie potrzeby połączyć się i tworzyć mogły jedną armię, z tego powodu odbędzie się corocznie przegląd milicyi obu Księstw przez inspektorów jeneralnych zamianowanych każdego roku przez jednego z hospodarów na przemianę. Inspektorowie ci będą czuwać nad zupełnem wykonaniem rozporządzeń, przeznaczonych do zachowania milicyom charakteru dwu korpusów jednéj armii.“

„Hospodarowie mianować będą na przemianę naczelnego wodza w razie potrzeby zwołania obu armii.“

Pełnomocnik pruski robi w przedmiocie chorągwi następującą propozycyę:

„Milicye obu Księstw zatrzymają dotychczasową swą chorągiew. W razie połączenia się będą miały jedną i tę samą chorągiew, złożoną z chorągwi mołdawskiéj i wołoskiéj umieszczonych obok siebie.“

Pełnomocnicy: francuzki, rosyjski i sardyński zgadzają się na tę propozycyę.

Pełnomocnik W. Brytanii przyłącza się do tego zdania, lecz zastrzega sobie zatwierdzenia swego rządu.

Pełnomocnik turecki bierze propozycyę tę *ad referendum*.

Pełnomocnik austryacki niemoże przystać na propozycyę pełnomocnika pruskiego, lecz mniema że możnaby się zgodzić na wspólne godło w razie wspólnego działania obu milicyj. Godło to mogłoby łączyć w sobie barwy mocarstwa zwierzchniczego, Mołdawii i Wołoszczyzny.

Następujące podstawy zostają dyskutowane i przyjęte:

„Ustanowiony zostanie najwyższy sąd kasacyjny dla obu Księstw.“

„Wyroki wydane przez sądy i orzeczenia trybunałów obu Księstw wyłącznie odsyłane będą do sądu kasacyjnego.“

„Niepodległość członków tego sądu zapewnioną będzie zasadą nieodwołalności.“

„Pomiędzy obu Księstwami istnieć będzie połączenie cłowe, pocztowe, monetarne i telegraficzne,“

„Mołdawianie i Wołochy wszyscy równi w obec prawa, w obec podatków i zarówno przypuszczalni do urzędów publicznych w obu Księstwach.“

Kwestya dziedziczności hospodarów poruszona na 4tem posiedzeniu, podjętą zostaje i pełnomocnicy: austryacki, francuzki, rosyjski, sardyński i turecki oświadczają się za dożywotnim wyborem hospodarów.

Pełnomocnik W. Brytanii ubolewa, że propozycya jego nie została przychylnie przyjętą i nie nalegając więcéj, żąda jednak, aby powody, dla których ją uczynił, były zapisane w protokole. „Dotąd mówi on, administracya Księstw wiele zostawiała do życzenia i mniemać można nie bez przyczyny, że dożywotnie mianowanie hospodarów, wiele się do tego stanu rzeczy przyczyniało. Zwyczaj ten otwierał pole do różnego rodzaju intryg, utrzymywał przekupstwa, i stawiał wielkich bojarów w opozycyi względem siebie, gdyż każdy z nich myślał tylko o tem, żeby kiedyś zostać hospodarem. Co więcéj hospodar rządzący nie miał żadnego interesu, aby w spuściznie zostawić dobrze rząd uorganizowany spadkobiercy, dla którego żadnéj nie miał sympatyi, kiedy przeciwnie spodziewaćby się można po nim uczuć całkiem innych, gdyby tym spadkobiercą był syn jego. Według dotychczasowego zwyczaju, dodaje pełnomocnik W. Brytanii, płaconą była Porcie znaczna suma przy inwestyturze hospodara, a suma ta ciężyła naturalnie, na najniższych klasach mieszkańców Księstw. Aby kres temu złemu położyć, najlepszym byłoby środkiem nadać większy żywioł trwałości, a to lepiej uskutecznićby się nie dało, jak czyniąc hospodarów dziedzicznymi.“

Pełnomocnik turecki robi uwagę, że suma płacona Porcie podczas inwestytury hospodarów była niezmiennie ustanowioną w kwocie rocznego haraczu.

Pełnomocnik pruski powiada, że zasada dziedziczności nastręcza w ogóle państwom największą rękojmię porządku i pomyślności. Lecz ponieważ wątpi, aby oba Księstwa mogły z łona swego dostarczyć żywiołów do utworzenia rodzin dziedzicznie panujących i życzenia wyrażone przez Dywany nie sięgają téj ewentualności, przystaje na zasadę dożywotną.

Pełnomocnicy żądają, aby pełnomocnik francuzki podjął się redakcyi projektu do konwencyi opartéj na podstawach postanowionych. Hrabia Walewski skłania się do zadosćuczynienia życzeniu konferencyi.

Pełnomocnik austryacki nie jest upoważniony do zmiany zdania jakie wyraził w ciągu negocyacyi; poda on do wiadomości swego rządu obrady posiedzenia i spodziewa się, że wkrótce będzie mógł objawić ostateczne postanowienie swego dworu względem zasad spisanych w protokóle konferencyi.

(Następują podpisy).

Protokół VIII.

Posiedzenie 7 lipca 1858. Protokół z poprzedzającego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony.

Konferencya rozbiera podstawy ustawy wyborczéj, która ma być dołączona w dodatku do konwencyi. Postanawia ona, że miasta reprezentowane będą w zgromadzeniu i odkłada do innego posiedzenia stanowcze załatwienie innych punktów, które pod obrady wzięte zostały.

Konferencya stanowi, że trwanie każdego ciała prawodawczego w obu Księstwa choznaczone zostaje do lat 7. (Następują podpisy).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rosya.

Pierwszy oddział pracy w wielkiéj sprawie przemienienia stósunków włościańskich w Rosyi, jest już na ukończeniu: wszystkie komitety szlacheckie gubernialne, układające projekty téj przemiany odpowiednio miejscowości, ukończą w przyszłym miesiącu swe zadanie. Już znaczna liczba tych komitetów przesłała projekty przez siebie nakreślone komitetowi centralnemu. Wszystkie przysłane projekty stósują się mniéj więcéj do zasad wyrażonych w instrukcyi ministeryalnéj dla nich wydanéj, różnią się tylko zastósowaniem ich odpowiedniem miejscowości. Z wszelkiem przeto prawdopodobieństwem wnosić można, że w projekcie stanowczym ogólnym, modyfikowanym rozmaicie do miejscowych stósunków każdéj gubernii, przyjęte będzie oddanie uwolnionym z poddaństwa włościanom sadyby czyli domu z ogrodem na własność za indemnizacyą, a gruntu w czynsz, co jednak służyć będzie za stopień pośredni do następnego zakupienia tegoż gruntu przez włościan.

Przed ukończeniem jeszcze tego pierwszego oddziału pracy w komitetach gubernialnych, rozpoczął się drugi oddział, w komitecie centralnym, który ma przejrzeć, z głównemi zasadami pogodzić i usystematyzować projekty komitetów szlacheckich. Ten oddział pracy trwać będzie daleko krócéj niż pierwszy, chociaż w komitecie centralnym nie będzie zasiadać jeden z jego członków najenergiczniéj tę sprawę popierający, Wielki Książę Konstanty, który 18 t. m. opuścił Petersburg udając się na zimę i wiosnę w podróż zagranicę, a który na jednem z bardzo ożywionych posiedzeń tegoż komitetu, gdy wspomniano o trudnościach, powiedział: „Trudności dla tego tylko istnieją, aby je przełamywać.“

Tyle tylko dodać możemy do wskazanego w przeszłem naszem sprawozdaniu (patrz *Czas* 22 paźdz.) położenia sprawy włościańskiéj, od czego zwykle sprawozdania nasze z czynności i zdarzeń w Rosyi rozpoczynamy.

Obok sprawy włościańskiéj posuwają się zwolna i inne wewnętrzne reformy rozpoczęte dawniéj jeszcze przez Cesarza Aleksandra, chociaż napotykają przeszkody w sługach dawnego systemu. Jedna z tych ważnych reform ukończoną właśnie została w całem państwie rosyjskiém, to jest przemiana zakładów kantonistów w niższe szkoły wojskowe. Przy rozpoczęciu téj reformy przed dwoma laty ukazem cesarskim znoszącym wraz z osadami wojskowemi— zakłady kantonistów, w których wychowywały się a raczéj wymierały dzieci żołnierzy pozbawione naturalnéj opieki rodziców,— pisaliśmy obszernie o tych zakładach mogących służyć za przykład socyalnym utopistom, okazując w co wyradzają się instytucye powstałe z myśli filantropijnéj nawet, lecz nie wyrosłe z przeszłości i nieodpowiadające naturalnym stósunkom ludzkim. Szkoły kantonistów, w których wychowywano jakby w pewnego rodzaju falangsterach 200,000 dzieci żołnierskich, i z których miała się rekrutować armia, odnawiając się niby sama z siebie bez żadnéj szkody dla ludności krajowéj,— stały się plagą niszczącą też ludność, gdyż w nich wymierała część młodego pokolenia. Lecz niepowtarzając tego co już dawniéj pisaliśmy o tych zakładach, wspomnimy tylko o świeżo utworzonych niższych szkołach wojskowych. Po zniesieniu zakładów kantonistów i oddaniu dzieci rodzicom lub rodziuom dając im na koszta wychowania część funduszów pochłanianych przez zakłady kantonistów, pozostało mnóstwo budynków do tych zakładów należących. Minister oświecenia chciał w nich założyć szkoły dla ludu; lecz minister wojny przedstawiając, iż budynki te wzniesiono z funduszów jego wydziału, żądał aby były oddane na niższe szkoły wojskowe. Rada Państwa i Cesarz przychylił się do wniosku ministra wojny. Przez dwa lata urządzano te szkoły i dzisiaj je otwarto. Dzielą się one na mniejsze i większe; a do jednych i drugich przyjmowani będą nietylko synowie żołniercy lecz i dzieci włościan i mieszczan. (Szkoły kadeckie są dla szlachty). W 18tu szkołach mniejszych założonych w miastach garnizonowych, mają się uczyć czytać, pisać i rachować; a w czterech wielkich szkołach w Petersburgu, w Moskwie, w Kijowie i w Kazaniu będzie wykładana nadto matematyka, budownictwo, topografia, rysunki topograficzne, i początki inżynieryi; osobne zaś oddziały kształcić będą drukarzy i litografów dla armii. Ogólna liczba uczniów w tych szkołach obrachowana jest na 10,000

Po powrocie Cesarza do stolicy, zajmują się teraz w świecie dworskim podróżami trzech braci cesarskich, to jest rozpoczętą podróżą W. Księcia Konstantego dla zwiedzenia portów oceanu Atlantyckiego i morza Śródziemnego, oraz podróżą Wielkich Książąt Mikołaja i Michała, którzy w charakterze naczelnych inspektorów inżynieryi i artyleryi objeżdżają teraz prowincye zakaukazkie i przeglądają armię kaukazką. Podróże te zwracają na siebie uwagę nietylko świata dworskiego. Pierwszéj przypatruje się uważnie i świat polityczny; skłaniają go do tego dwa szczególniéj powody: popierwsze, że W. Książę Konstanty ma zwiedzić porty francuzkie a nawet może odwiedzi powtórnie Paryż, co nie będzie bez pewnego wpływu na coraz bliższe stosunki Rosyi z Francyą; powtóre, że W. Książę w charakterze naczelnego admirała ma odbyć w porcie Villafranca przegląd flotylli rosyjskiéj, następnie podróżować po morzu Śródziemnem a przeto i po wodach tureckich i odbyć podobno pielgrzymkę do Jerozolimy.

Co się tyczy podróży Wielkich Książąt Mikołaja i Michała, opisuje ją szczegółowo *Kawkas* i *Inwalid*. Wielcy Książęta przybyli razem 23go września do Tyflisu i mieli być przyjęci z wielkim zapałem przez mieszkańców i wojsko, tak iż wyjazd ich był prawie uroczystością dla miasta. Następnie każdy z książąt zwiedzał osobno zakłady wojskowe do jego wydziału należące, i odbywał inspekcye wojsk. Między zabawami które dla przyjęcia braci cesarskich dawano, najwięcéj zajmującém było wielkie polowanie odbyte na rozległych stepach Karajas rozciągających się między rzekami Kura i Joła o 40 werst od Tyflisu, licząc ku morzu Kaspijskiemu. W polowaniu tém wzięło udział 7000 jeźdźców, a przypatrywała mu się równa liczba konnych widzów, tak iż na tem polowaniu znajdowało się 15,000 jeźdźców. Dnia 27go września odjechali Wielcy książęta do obozu wojsk pod Muchrowan niedaleko miasta Telaw, skąd udać się mają na objazd linii czeczeńskiéj a następnie lezgijskiéj i na teatr wojny toczącéj się w tych obu krajach górskich. Świat wojskowy zwraca uwagę na tę podróż Wielkich książąt mniemając, że ona wpłynie na obranie innego systemu wojennego lub pokojowego względem niepodległych ludów kaukaskich. Cokolwiekbądź, ludzie znający politykę rosyjską i stan rzeczy na Kaukazie przekonani są, że Rosya nie zaniecha zamiaru od tak dawna popieranego rozszerzenia swéj władzy na ludy kaukaskie, chociaż może zmieni sposób postępowaia i drogę do spełnienia tego zamiaru prowadzącą. Kaukaz przecina związki Rosyi z jéj posiadłościami zakaukaskiemi, które mogą być a nawet już są podstawą jéj wpływu na Persyę i Turcyę azyatycką; słowem przecina jéj najdogodniejszą drogę wpływu i postępu w Azyi; dla tego Rosya nie zaprzestanie usiłowań w celu usunięcia przeszkody na téj drodze.

Obraz działań wojsk rosyjskich r. b. we wschodnim Kaukazie w Czeczni i Dagestanie skreśliliśmy w oddzielnych dwóch sprawozdaniach, a tu tylko dodamy, iż działania te, a mianowicie: jenerała Jewdokimowa w celu opanowania szeregu dolin po nad rzeką Argunem przepływającym całą Czecznię, oraz wyprawa jenerała Wrewskiego w celu zabezpieczenia Kachecyi od napadów pogranicznych Lezgów przez zbudowanie drogi wojskowej do Lesgistanu i zniszczenie pogranicznych aułów,— zakończone zostały wśrodku września pomyślnie, według raportów rosyjskich. Zresztą przypuszczamy, co jest prawdopodobnie, iż cel tych wypraw wykonywanych przez 40,000 bitnych żołnierzy, osiągnięty został chwilowo po trzech miesięcznych bojach, a okupiony wielkiemi ofiarami; że w Czeczni opanowano całą dolinę Argunu a raczej przemaszerowano wzdłuż niéj zwycięsko; że w Lesgii przymuszono gminę Dido do chwilowego poddania się, a 23 aułów innych gmin pogranicznych zmieniono w stosy kurzących się gruzów. Lecz cóż z owocu téj wyprawy pozostanie w pół roku po jéj ukończeniu? Ileż to już razy korpus rosyjski przerznął się już doliną Argunu! ileż razy inny korpus wdzierał się do Lesgii, palił sioła Lesgijców i wypierał ich zwycięsko z pogranicznych stanowisk, które w pół roku potem drugi raz zdobywać musiał. Z wyżéj wskazanego owocu trzechmiesięcznych wypraw bardzo mała reszta trwale pozostanie.

Z wiadomości z świata dziennikarskiego i przemysłowego, zdamy sprawę jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 paźd. Od poniedziałku więc wchodzi w użycie nowa moneta austryacka. Zmiana ta niemałego nabawia kłopotu już teraz wszystkich tych, którzy niezbyt biegli w działaniach czterech arytmetycznych, drżą na wspomnienie, że przybędzie im jeszcze nowa i nieznana dotąd trudność z ułamkami prostemi i dziesiętnemi. Przyczynia się jeszcze do tego i ta okoliczność, że pieniądze zdawkowe dotąd w obiegu będące, otrzymają zniżoną wartość swoją nominalną. Ostatnia ta niedogodność zniknie, w miarę jak się ukazywać będą w większych ilościach w obiegu nowe pieniądze, bo wtedy na to tylko pamiętać trzeba będzie, że to co kosztowało 1 złr., będzie kosztować 1 złr. 5 centów, a co kosztowało 4 kr. kosztować będzie 7 centów. Zapewne taksy targowe ukażą się zaraz z dniem 1 listopada na nową monetę, a życzyćby należało, aby kupcy dla ułatwienia publiczności zamiany, podwójne utrzymywali na towarach ceny, na dawną i nową monetę. Wszystkie kasy rządowe liczyć będą na nową monetę, a prywatnym zakładom i instytucyom, tudzież kupcom, wolno utrzymywać jeszcze księgi rachunkowe na dawną monetę aż do nowego roku. Życzyćby jednak należało, aby w tym ostatnim względzie zerwać od razu z przeszłością, bo na téj przewłoce nic nie zyska publiczność. I tak np. na kolejach liczyć będą opłaty aż do nowego roku na dotychczasową monetę, a gdy ta zmieniła swą wartość, rachuba tworzy się podwójna, jak to już raz wykazaliśmy, i do tego tem trudniejsza, iż nową monetę nie tak łatwo przeliczać na dawną, jak dawną na nową.

Przypominamy tu raz jeszcze, jaka będzie od 1go listopada wartość dzisiejszych pieniędzy:

papiery na	1 reński	. . =	1 zł.	5	cent.
„	„ 2 „	. . . =	2	„ 10	„
„	„ 5 „	. . . =	5	„ 25	„ i t. d.
srebro: cwancygier	stary =			34	„
„	„ nowy =			35	„
„	„ dziesiątak =			17	„
zdawkowa moneta	. 1 kr. =			1½	„
„	„ . ½ „ =			½	„
„	„ . 2 „ =			3	„
„	„ . 6 „ =			10	„

Niemają obiegu 3 i ¼ kr. miedziane. Inne pieniądze austryackie nie są w naszym kraju albo wcale albo mało znane i takowe pomijamy, żeby nie obciążać pamięci.

— „Pest.-Of. Ztg“ pisze o nowym sposobie podniesienia rodzajności drzew owocowych, sprawdzonym już od czterech lat przez pewnego ogrodnika w Hietzing pod Wiedniem. Nie dozwala on drzewu owocowemu póki jest młode, zapuszczać w głąb korzenia; podłamuje wciąż takowy, zmuszając latorośl do wypuszczania z boku mnóstwa włókniastych korzonków. Skutkiem tego drzewo ciągnie soki przedewszystkiem z najpożywniejszéj warstwy ziemi za pomocą wielkiéj liczby korzonków i wydaje podobno daleko obficiéj owoc, a nadto rośnie śpiesznie i liście miewa większe. Czy wszelako takie drzewo wyrósłszy w pień gruby utrzymać się zdoła bez zagłębionych korzeni, na to mało jeszcze ubiegło czasu, aby to sprawdzić można.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 28 października. *Monitor* zamieszcza notę objaśniającą spór portugalski. Takowy załatwionym został, bo Portugalia przez baczne rozpatrzenie się w téj kwestyi, przyszła do prawdziwszego zrozumienia. Ustąpiła ona przedstawieniom Francyi, a rząd cesarski spodziewa się, że wszystkie nieporozumienia dadzą się usunąć i przyjdzie do obustronnéj dawnéj serdeczności w stosunkach obu rządów.

Wiadomości z Czarogrodu przywiezione 28go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, a w treści telegrafowane daléj, zą z 25go października. Najważniejszym z wypadków, o których donoszą, jest może wyjazd nadzwyczajnego posłannika angielskiego lorda Redcliffa z Carogrodu, który 22 t. m. opuścił stolicę Turcyi. Dyplomata ten popłynął do Aten, a po krótkim tam pobycie, uda się do Rzymu, gdzie zamierza przepędzić zimę. Raz jeszcze listy z Carogrodu powtarzają, iż głównym celem jego posłannictwa było natchnąć Porcie ufność do polityki angielskiéj, i wskazać Turcyi najlepszą, według zdania rządu angielskiego, drogę postępowania; prócz tego miał mieć kilka podrzędnych celów, jako to: układ o wyspę Perim, zbadanie o ile zyskały wpływu w Stambule Rosya i Francya i zachwianie tego wpłwu, oraz inne cele, które w szczegółowych sprawozdaniach wymieniliśmy. Lord Redcliffe odjeżdżając powtarzał, że jeszcze nie zawsze opuszcza Carogród, że nieporzuca dyplomacyi, i że spodziewa się wrócić niedługo do stolicy tureckiéj.

Sprawa czarnogórska zajmuje jeszcze dyplomacyą w Carogrodzie: w dniu 21 b. m. odbyli pełnomocnicy wielkich mocarstw trzecią konferencyą w téj sprawie. — W świecie urzędowym zaszła jedna zmiana: Mehmed-Kiprisli-pasza dotychczasowy minister marynarki, został ministrem bez wydziału, a zarząd marynarki powierzony został Mehmetowi-Ali-paszy. Izmaił-pasza wysłany w charakterze nadzwyczajnego komisarza sułtańskiego do Dżeddah, powrócił już do Stambułu.

Listy z Aten z 23go b. m. nic ważnego nie donoszą. Mówią one o wysłaniu przez rząd grecki do Carogrodu urzędnika z ministerstwa spraw wewnętrznych w celu porozumienia się o założenie linii telegraficznéj z Aten przez Syrę i Chios do Stambułu; oraz o procesie o potwarz wytoczonym przez tureckiego gubernatora Epiru Hussejna paszę przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika ateńskiego *Nadzieja*.

Poczta wschodnio - indyjska z wiadomościami z Kalkuty do 22go z Bombaju do 28 września sięgającemi (których krótką treść już znamy i zamieściliśmy ją w *Czasie* z 27go t. m., gdyż za nadejściem téj poczty do Malty, przesłano treść jéj wiadomości z 26go t. m. telegrafem do Londynu a ztamtąd do nas) nadeszła 28go t. m. do Tryestu. Depesza z Tryestu przynosi nam następujące z téjże poczty doniesienia. Wódz powstańców gwaliorskich Tantia-Topaj zajął miasto Intra-Patum a znalazł tam znaczne zapasy i 30 dział; lecz 15 września musiał ustąpić z tego miasta przed jenerałem Mitchell, który mu odebrał 25 dział. Do téj wiadomości dodajemy uwagę, iż znaną już jest z przeszłéj poczty wschodnio-indyjskiej (patrz *Czas* z 9go t. m.) Inny naczelnik powstańców nazwiskiem Ramdhun - Sing zebrał znaczne siły w powiecie Dolapore. Oba te wypadki odnoszą się do teatru wojny w środkowych Indyach. Co się tycze zdarzeń na teatrze nadgangesowym, Umer-Sing ogłoszony został przez powstańców królem w Shahabad w Rohilkundzie; zaś w Oudzie pod samem Luknowem zaszło kilka potyczek między powstańcami i Anglikami. Ta ostatnia wiadomość objaśnia, o ile prawdziwemi były urzędowe doniesienia angielskie głoszące raz po raz o zupełnem uspokojeniu królestwa oudzkiego.

Wraz z pocztą wschodnio-indyjską nadeszły także wiadomości z Chin a mianowicie z Hong-Kong z 9go września. Według nich, w Kantonie nastał spokój, a wojska europejskie przygotowywały się do opuszczenia stanowisk w tém mieście. Mniemamy, że to nastąpi dopiero po wykonaniu przez rząd chiński warunków zawartego pokoju.

W Hong-Kong miano wiadomości z Japonii, donoszące, że pełnomocnik angielski lord Elgin zawarł w Jeddo traktat handlowy z rządem japońskim, bardzo korzystny dla Anglii. W Jeddo był również admirał rosyjski Putiatin, o którym długo Anglicy niewiedzieli gdzie się z Chin udał. Teraz listy angielskie donoszą, że Putiatin zawarł także w Jeddo traktat z rządem japońskim na wzór zawartego między Ameryką i Japonią. W tém jednak doniesieniu mylą się, gdyż już przed dwoma laty zawarł tenże sam Putiatin traktat handlowy z Japonią, którego warunki urzędowo wówczas ogłoszone, powtórzyliśmy w dzienniku naszym.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 październ.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	458	454
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	$101\frac{3}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Cwancygiery . . . złr.	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 4	7 59
Napoleondory 20 fr. . . . "	8 1	7 56
Dukaty holend. ważne . . . "	4 39	4 34
" austryackie . . . "	4 40	4 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . "	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . "	84	$83\frac{1}{4}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . "	82	$81\frac{1}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$99\frac{2}{3}$	99

Wiedeń 29 październ. (telegraf.)	
Augsburg	$101\frac{1}{4}$
Hamburg	$73\frac{3}{8}$
Londyn	9 51
Paryż	$117\frac{7}{8}$
Agio od złota	4 $40\frac{4}{5}$
5% Metaliki	82
$4\frac{1}{2}$% "	—
4% "	—
3% "	—
Losy z r. 1834	—
" " 1839	$131\frac{1}{2}$
" " 1854	$109\frac{7}{16}$
Pożyczka narodowa 5%	$82\frac{1}{8}$
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	948
" kredytu ruchomego	236
" kolei francusko-austryackich	$256\frac{1}{2}$
" kolei północnéj	1618

Lwów 26 październ.		
Dukat holenderski	4 38	4 35
" austryacki	4 41	4 38
Półimperyał rosyjski	8 5	8 —
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talar pruski	1 30	1 28
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 30	78 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 50	82 15

Warszawa 27 październ.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . "	92 45	— —
kupon	—	— 30
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	— —
kupon	—	— $20\frac{5}{6}$

Wrocław 28 październ.		
Banknoty austryackie	$101\frac{3}{4}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{5}{12}$	—
" listy zastawne	$87\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{3}{4}$	—
" " " $3\frac{1}{2}$%	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80\frac{3}{4}$	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 29go października. Dzisiaj znaczne ilości zboża zwieziono z Król. Polskiego na granicę. Kupujący nieco się wstrzymali z powodu ciągłych sprawozdań handlowych z zagranicy niekoniecznie przyjaznych handlowi zbożowemu. Wpłynęło to oczywiście i na ceny, mianowicie pszenicę średnią i poślednią, tudzież żyto; natomiast wyborowa pszenica znajdowała zawsze łatwy pokup na użytek miejscowy i płacono ją po cenach zeszłotargowych. Pszenica odchodziła w ogóle w ziarnie poślednicm i średniem po 22, 24, 26, średnia 28. 29, 30, a najpiękniejsza 33, 34 złp. Żyto tak średnie jak i piękne trudniejszy miało odbyt; w ogóle po 16, 17, $17\frac{1}{2}$, a piękne 18, $18\frac{1}{2}$, 19 złp. Jęczmienia mało zwieziono i w ogóle bez ruchu handlowego. Owies mocno poszukiwany i tak w tem co zwieziono, jak i w tem co skontraktowano na później, wielkie poczyniono spekulacye. W ogóle płacono go 10, 11, 12 złp., a piękny, biały, czysty owies po $12\frac{1}{2}$ do 13 złp. Na targu krakowskim dzisiaj handel ograniczał się na zaopatrzeniu się w miejscu; pszenicy i żyta kupiono nieco po ostatnich cenach. W ogóle jednak ruch był słaby i bez znaczenia.

Wiedeń 24 października. Ponieważ tu rzadko bywa pokup na większe ilości olejku terpentynowego, a dowozy zwłaszcza terpentyny polskiéj były w ostatnich czasach znaczne; przeto naturalnie musiało nastąpić zniżenie cen tego artykułu niemal o 2 złr. na centnarze, tem bardziej: że go równocześnie za wiele na sprzedaż wystawiono. Pewien dom kupiecki tutejszy nabył w tych dniach około 50—60 centnarów białéj polskiéj terpentyny po cenie 17 złr. za centnar. Obecnie płacono za centnar pięknego białego towaru 17 złr. 30 kr. do 18 zr.; a za centnar nieco żółtawego 16 zr. do 16 zr. 30 k.

Poznań 23 paździer. W końcu zeszłego tygodnia dowieziono niemało zboża na targi tutejsze. Pszenicy było dosyć, a najwięcéj w średnim i poślednim gatunku, przedniego ziarna trudno się było dopatrzeć. Doczekaliśmy się też znaczniejszych dowozów żyta. Jęczmienia było zawsze skąpo; owsa trochę więcéj; ziemniaków wcale dorodnych obficie. Wszystkie rodzaje zboża uprzątnięto szybko; po części po wyższych cenach.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 28 do 29 października.

HOTEL POLLERA. Hr. Aleks. Dunin Borkowski, Hrabia Lanckoroński Kazimierz wł. dóbr z Wiednia. Krzyszkowski Wincenty, Garbaczyński Konstanty właśc. dóbr z Tarnowa. Bogusław Korczak Horodyński, Seweryn Odrowąż Augustynowicz, Hr. Olizar Erazm, Hr. Olizar Władysław wł. dóbr ze Zbydniowa. Schäfer Maurycy, Holländer Benjamin kupcy z Mysłowic. Sznaga Konstanty pełnomocnik z Wodzisławia. Schot Ferdynand z Jaworznia.

Wyjechali: Bobrowski W. wł. dóbr do Woli. Hirte Wojciech kupiec do Wiednia. Lipiński Karol koncertmistrz króla sask., Lipiński Konstanty Dr med. do Drezna. Dwernicka Alina jener., Dwernicki Klemens ob. Turkułł Helena obyw. do Lwowa. Schmid Karol urz. do Rzeszowa. Świderski Józef wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Julia Korytowska, Domicella Dulska z córkami, Sabina Zawadzka wł. dóbr ze Lwowa. Książę Lichnowski wł. dóbr z Prus. Józef Godebski oficer belgijski z Louvain. Amelia Kierwińska ob. z córką z Tarnowa. Karel Zott porucz. ze Stryja. Karol Lorber de Lorberbaum oficer z Ołomuńca. Wojciech Pariser, M. Herzberg kupcy, Klara Horowitz żona bankiera z Wrocławia. J. Hamburger kupiec z Raciborza. Klara Reinhold żona oficera z Węgier.

Wyjechali: Książę Lichnowski wł. dóbr do Balic. Olimpia księżna Radziwiłłowa, Olimpia Wojciechowska właścicielka dóbr do Warszawy. Amelia Kierwińska ob. z córką do Częstochowy, Wojciech Pariser kupiec do Lwowa. M. Herzberg kupiec do Brodów. Klara Reinhold żona oficera do Magdeburga. Klara Horowitz żona bankiera do Berdyczowa. Franciszek Zimmer kupiec do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Anna i Zofia Young właśc. dóbr z Wiednia. Henryka bar. Hippersthal z córkami, Antoni Wesprung nadinż. ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Tomasz Trąbski wł. dóbr z żoną, Antoni Karmański artysta z żoną i siostrą, Józef Potrzebiński ob. z żoną, Konrad Różański ob. Wincenty Kubecki ob. z Polski. Henryk Haller wł. dóbr z Paryża. Leon Jasiński właś. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Józefa Woźniakowska ob. z córkami, Józef Derich wł. dóbr z familią, Leon Jasieński wł. dóbr z żoną do Polski. Ludwik Śląski wł. dóbr do Bożykowic. Teofila Struszkiewiczowa ob. z familią do Galicyi. Mieczys. Brzeski wł. dóbr do Łączek. Józef Buroczyński teolog do Wiednia.

URZĘDOWE.

K. k. galizische Beschäl- und Remontirungs Commando II. Abtheilung.

[932] **Licitations-Ankündigung.** (2-3)

Dienstag den Zweiten November 1858 um 9 Uhr Vormittag werden zu Tarnow vom obigen Commando 7 Stück Pferde an den Meistbiethenden gegen sogleichen Erlag des gebothenen Geldbetrages licitando veräussert werden

Kauflustige werden hiezu eingeladen:

Beschreibung der Pferde.

Der Pferde Nr.	Namen	Gattung	Farbe und Zeichen	Jahr alt	Maass Faust	Zoll	Strich	Abstammung Vom Vater	Von der Mutter	Stück
								Babolnaer		
164	Tscheleby	Hängste	Weichselbraun mit Blümel und kleinen Schnäutzel.	18	15	1	—	Tscheleby Original Araber	Nr. 162 Anaze, Babolnaer Zucht, Araber Race.	1
								Mezöhegyeser		
199	Siglawy III	Hängste	Geapfelter Honigschimmel alle 4 Füsse etwas weiss.	21	14	3	2	Siglawy 3, araber Race, aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	Nr 164 Incitato dortige Zucht 7-bürger Race.	1
								Mezöhegeyser		
203	Siglawy III	Hängste	Dunkelhonigschimmel der vordere rechte etwas, beide hintere Füsse mehr weiss,	23	15	2	—	Siglawy 3 araber Race aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	N. 235 Hary Mezöhegyesen Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
120	Siglawy XIV	Hängste	Lichtbraun mit Stern und kleinen Schnäutzel.	21	14	3	2	Siglawy 14, dortiger Zucht araber Race.	Nr 260, dortige Zucht, 7bürger Race.	1
								Mezöhegyeser		
149	Siglawy XII	Hängste	Honigschimmel mit Blümel, der hintere rechte Fuss etwas weiss.	18	15	—	—	Siglawy 12, Mezöhegyeser Zucht, araber Race.	Nr 564 Incitato 9, Mezöhegyeser Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
283	Messwur IV	Hängste	Lichtbraun mit gemischten grossen Stern.	17	15	2	—	Messowur 4, Babolnaer Zucht, araber Race.	Nr. 53 Wehaby Piberer Zucht, araber Race.	1
								Mezöhegyeser		
232	Gidran XII	Wallach	Lichtfuchs ohne Zeichen.	18	15	1	—	Gidran 12, dortiger Zucht, araber Race.	Nr 677 Nonius dortige Zucht, Normänder Race.	1
			Summa . . .							7

Olchowce am 22ten Oktober 1858. *F. Maxik*, Rittr.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

Gdy na zasadzie cesarskiego Patentu z dnia 26 kwietnia 1858 r., książki i rachunki kupieckie i przedsiębiorstw przemysłowych dopiero od 1go stycznia 1859 będą prowadzone w walucie austryackiéj, podaje się zatem do publicznéj wiadomości, że zamiana na walutę austryacką należytości opłacanych na kolei żelaznéj, dopiero od tego czasu, to jest, od 1go stycznia 1859 nastąpi.

W czasie więc od 1go listopada do ostatniego grudnia 1858, należytości przewozowe i assekuracyjne od osób, pakunków, przesyłek towarów zwykłych i pilnych, policzone będą podług taryfy dotąd istniejącéj, na monetę konwencyjną, toż samo i należytości spedycyjne przekazane na towary pilne i zwykłe, tylko w dotychczasowéj walucie przyjmowane będą.

Od pierwszego listopada 1858, wszystkie Kassy kolei żelaznéj ces. król. uprzyw. gal. Karola Ludwika, przyjmują równie stare banknoty i mające kurs monety starego bicia, podług wartości w powyżéj wspomnionym patencie oznaczonéj, jak i nowe banknoty i monety na stopę 105 Złotych austryackich za 100 Złotych reńskich monety konwencyjnéj. W podobny sposób wypłacane będą ściągnione należytości przekazane na towarach.

Zarazem uprasza się PP. Podróżujących, ażeby dla uniknienia trudności w zamianie jednéj monety na drugą i przyspieszenia ekspedycyi przy kupowaniu biletów i oddawaniu pakunków, raczyli o ile to być może, mającą się zapłacić kwotę w jednéj i téj saméj walucie mieć na pogotowiu.

Wiedeń w październiku 1858 roku.

Ces. król. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (936-2-3)

N. 1853. **Obwieszczenie** (940-2-3)

Zarząd ruchu ma zaszczyt niniejszem szanowną publiczność zawiadomić, iż z powodu zaszłych zmian w ruchu, od dnia 1go listopada r. b. począwszy aż do dalszego rozporządzenia, pociągi Nr. 14 i 15 z Wieliczki do Niepołomic i na powrót, tylko w każdy wtorek, czwartek i sobotę odchodzić będą.

Kraków dnia 27go października 1858.

Od Zarządu ruchu c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika.

Propinacyę wódczaną miasta Tarnowa z przedmieściami odbieram w dniu 1 listopada 1858, w trzechletnią dzierżawę za znacznie podwyższony czynsz dzierżawny, który przez urządzenie nader kosztownéj administracyi, z powodu zapobieżenia przemycaniu trunków, rocznie kilkadziesiąt tysięcy złr. mk. wynosić będzie. Słuszną zatem jest rzeczą w celu pokrycia i wydobycia kosztów i wydatków, wszelkie środki przeciw zapobieżeniu przemycaniom trunków przedsięwziąść; dla tego téż co do miejscowych przemytników składających się z ubogiego żydowstwa, poczyniłem potrzebne zapobiegające kroki; lecz z powodu doświadczonych wypadków, udaję się do wszelkich klas wyższych wykształconych, tak cywilnych jako wojskowych, tudzież prywatnych i obywateli, tak miasta Tarnowa jako téż do Tarnowa z okolic przybywających, ażeby raczyli służących swoich z nimi jadących przestrzegać i tymże zakazać, aby wbrew woli swoich panów, kryjomym sposobem trunków nie przewozili, bowiem zmuszony będę każdego przejeżdżającego na rogatkach miejskich zatrzymać i zrewidować kazać, a to w skutek nieustających denuncyacyj; środek ten będzie konieczny; a w razie znalezienia trunku z przyczyny służących, nieprzyjemne skutki prawem przepisane spowodowane zostaną i oprócz odpowiedzialności w obec prawa, zmuszony będę wszystkich takich przemycanie ułatwiających, w inseratach ogłosić.

Tarnów 26go października 1858.

(939-1-3) **Henryk Brodzki.**

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*